Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr 17. Czwartek, dnia 3 maja 1923. Rok II.

NOWINY „SMOK"

MOTTO: *Difficile est satiram non scribere.*

Cena pojedynczego numeru 400 Mkp.

Prenumerata kwartalna 8.600 Mk
Z odnoszeniem do domu 9.600 Mk
Prenumerata zamiejscowa 9.600 Mk

Ceny ogłoszeń:

Cała strona	200000 Mk
1/2 strony	100000 „
1/4 strony	50000 „
1/8 strony	25000 „
1/16 strony	13000 „
Drobne ogłoszenia za słowo	200 „

CZASOPISMO BEZPARTYJNE

WYCHODZI CO CZWARTEK I CO NIEDZIELA.

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3, urzęduje codziennie od g. 2—4.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Franciszek Uszko.** Wydawca: **Franciszek Uszko.**

Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. — Manuskryptów nie zwraca się.

Skrytka pocztowa Nr 2.

Treść numeru:

3-ci Maja.

Witaj majowa jutrzenko...!

Miesiąc budzącej się wiosny kwiecistej, wonnej, świetlanej jak zorza, jest świadkiem wielkiej uroczystości narodowej. — W dniu trzecim Maja powiewają wszędzie znaki narodowe, o barwie róży i lilji. — W dniu tym wszyscy Polacy łączą się czcią dla wiekopomnego aktu Konstytucji Polski przedrozbiorowej, dając wyraz przekonaniu, że nie zginęła Ona w czasie rozbiorów, by się odrodzić w naszej erze, lecz żyła — życiem zatajonem i potężnem, by się przebudzić i zrzucić z siebie duszące Ją zmory...

Skrwawiona lecz mężna, jednością potężna, w krwi bratniej skąpana, wstała do walki o swój byt w rodzinie narodów. Iskra duszy mickiewiczowskiej zapaliła płomieniem wiecznym miłości Ojczyzny, trzydzieści miljonów polskich mózgów — trzydzieści miljonów polskich dusz. Choć gangrena społeczna dotknęła tą lub ową tkankę zbiorowego organizmu — to jednak duch przetrwał i odbudował Ją. Symbol państwa, kolor czerwono biały, wskazuje na to, że w Polsce jest miejsce na wszystkie żywioły, byle one żyły w zgodzie i równowadze. Tylko równowaga społeczna może wyjść na pożytek wszystkich — tylko ona może dać upragnioną przez wszystkich rękojmię ugruntowania fundamentów Państwa.

Więc w bratniej zgodzie ramię przy ramieniu — idźmy w lepszą przyszłość. Niech ta zgoda nie będzie tylko odświętną coroczną, lecz zgodą stałą, niezakłóconą żadnemi zaburzeniami i niesnaskami!

Franciszek Uszko.

Święto robotnicze w Tarnowie.

W dniu 1-szym maja odbył się uroczysty pochód robotniczy po ulicach miasta. W pochodzie brał udział Z. Z. K., P P. S. oraz robotnicy nie zorganizowani miejscowych fabryk. Cyfrowo przedstawił się pochód następująco: 904-ech robotników polskich, w czem 84 robotnic i 308 żydów przeważnie niedorostków.

W czasie pochodu odśpiewano — jak zwykle — pieśni robotnicze, przyczem wzniesiono kilkakrotnie okrzyki na cześć P. P. S., międzynarodówki i klasy robotniczej w ogólności. Po pochodzie zebrali się manifestujący pod Domem Robotniczym, gdzie szereg mowców wskazywało na doniosłość ruchu robotniczego. Ciekawe były wywody Próchnika, tłumaczącego pochodzenie używanego przez masy robotnicze koloru czerwonego, jako symbolu. Wywody te były grubo naciągane, zwłaszcza twierdzenie, że pierwszym kolorem, który ludzie poznali, był kolor czerwony. Jeśli się rozchodzi o ścisłość, to barwą najdawniejszą w dziejach ludzkości była barwa zielona, barwa życia natury, barwa całego otoczenia w erze wiośnianej. Kolor czerwony był już kolorem sztucznym. Dalej, drugim kolorem (zwłaszcza dla Europejczyków) dobrze znanym był kolor biały, kolor ich własnego ciała. Nie sądzimy, żeby p. minister Próchnik należał do rasy czerwonoskórnych, gdyż ci tylko mają prawo do dowodzenia, że ich kolor był pierwszym na świecie. Jeśliby barwa czerwona rzeczywiście była pierwszą na świecie, to zdziwiłoby nas niezmiernie, że Próchnik na skórze swej ogromnie zbielał i kolor czerwony stał się dla niego kotarą, za którą ukrywają się jego egoistyczne interesa.

Znamienną również była mowa Dra Schreibera w imieniu żydowskich robotników. Wystąpił on bowiem w swojej mowie przeciwko kapitalistom międzynarodowym, ale zastrzegł się, że występuje przeciw kapitalistom włoskim, francuskim, niemieckim, czeskim i polskim — lecz gładko prześlizgnął się, gdy musiał wspomnieć o najpotężniejszym i rzeczywiście międzynarodowym kapitalizmem żydowskim, który to kapitał owładnął całym przemysłem wszechświatowym. Niechcący odkrył on żydowską metodę działania. Mówiąc, że nie trzeba iść przeciw masom, gdyż wtedy zrozumiałyby one natychmiast, że na nie skierowuje się swe macki — powiedział Dr Schreiber szczerą prawdę. Chcąc odwrócić uwagę masy robotniczej od grozy niebezpieczeństwa kapitalizmu żydowskiego, który w Polsce tak się rozpanoszył, że w krytycznych chwilach zagraża podwalinom bytu państwowego — zwraca myśl robotnika w stronę jakichś urojonych wrogów, gdzieś hen — za siedmiu górami i siedmiu lasami.

Robotniku polski! U kogo pracujesz? Czy nie u kapitalisty żydowskiego?

Dr Schreiber wspomniał o rozmowie premiera Sikorskiego z fabrykantami łódzkimi. A wiecie wy, kto to są fabrykanci łódzcy? — Wszak tam w Łodzi żyd na żydzie jędzie i żydem pogania. Dr Schreiber [illegible] tylko żydowscy kapitaliści chcą zniesienia ubezpieczeń na starość, kas chorych, jak również wywalczonego przez was 8-miogodzinnego dnia pracy. Tylko żydowski kapitalizm jest międzynarodowym, trzymającym w swych mackach rzesze waszych braci robotników. O tem Dr. Schreiber nie powiedział ani słówka. Niechże nasze słowa będą uzupełnieniem jego mowy.

Ogólne zebranie kupców i rękodzielników.

W ubiegłą sobotę 28. kwietnia odbyło się w sali Gwiazdy w Tarnowie ogólne zebranie rękodzielników i kupców chrześcijan **mające na celu wytworzenie ogólnej organizacji wszystkich kupców, rękodzielników i przemysłowców-Polaków do walki z żydostwem w Tarnowie.** Przemawiali posłowie: Manaczyński, Ilski; red. Krzywy, Kącki, rad. Gutowski. Z rebranych zabrał głos przemysłowiec Łacina. Uchwalono utworzenie o r g a n i z a c j i rękodzielniczej, skupiającej wszystkie siły do walki: o podeptane prawa rękodzielników w Sejmie, jak również o reprezentację należytą w przyszłej radzie miejskiej.

O zrzeszeniu się wszystkich rękodzielników — bez względu na przynależność partyjną do walki z odwiecznym wrogiem i polipem, żerującym na polskiej skórze i ciągnącym soki żywotne — należy przyklasnąć, gdyż tylko taka organizacja może dać rękojmię, że wszyscy w niej udział wezmą. Niech się nikt nie usuwa od wspólnej pracy nad odżydzeniem kraju.

W jedności siła!

Od 1. maja br. „NOWINY“ wychodzą co czwartek i niedziela.

Co się dzieje w świecie?

Prezydent Rzpltej i prez. min. Sikorski w Kartuzach.

Kartuzy. Onegdaj prezes rady min. generał Sikorski w towarzystwie min. Grabskiego, Ossowskiego i Marynowskiego przybył na Pomorze. W Kościerzynie do pociągu wiozącego prezesa rady ministrów przyłączono wagon salonowy prymasa Dalbora, poczem goście warszawscy wyjechali do Kartuz. Prezes rady ministrów w towarzystwie prymasa Dalbora, ministrów, marszałków Sejmu i Senatu udał się do wagonu Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie odbyła się krótka konferencja między panem Prezydentem Rzeczypospolitej, a prezesem rady ministrów. Wieczorem Prezydent Rzeczypospolitej podejmował wieczerzą przybyłych z Warszawy. W czasie wieczerzy przybyły z miasta delegacje obywateli Kartuz, oraz organizacji społecznych. Na przemówienie powitalne odpowiedział Prezydent Rzeczypospolitej krótką przemową. Całe miasto było udekorowane. Nazajutrz rano nastąpił odjazd do Gdyni.

Francja broni swoich praw w Syrji.

Znamienne oświadczenie generała Weyganda. Grecja stanie po stronie Francji.

Londyn. Gen. Weygand przerwał swoją podróż do Syrji, zatrzymując się w Lozannie. W poufnej rozmowie z Ismedem Paszą, oświadczył mu w imieniu swojego rządu, że Francja jest zdecydowana bronić swoich praw i swojego stanowiska w Syrji. Weygand zapewnił go, że Francja wysyła już do Syrji wzmocnienia znajdujących się tam wojsk. Sytuacja komplikuje się o tyle, że i Grecja zamierza widocznie stanąć po stronie Francji, mianowicie w czasie ostatniej wizyty greckiego ministra spraw zagr. u Poincarego, Aleksandrisa, udzielił mu poufnie wiadomości, że Grecja jest gotowa postawić do dyspozycji aljantom 180 cio tysięczną armję.

Monarchiści wiedeńscy zapowiadają demonstracje w czasie przejazdu marszałka Focha.

Wiedeń. „Neues Wiener Journal“ donosi, że monarchiści i nacjonaliści niemieccy w Wiedniu zamierzają urządzić demonstracje w czasie przejazdu przez Wiedeń marszałka Focha. Policja otrzymała informacje, że narodowi socjaliści planują między innymi demonstrację na dworcu kolejowym zachodnim 2 maja. Policja poczyniła rozległe zarządzenia celem ochrony osoby marszałka Focha i przeszkodzenia manifestacjom.

Polscy członkowie Trybunału rozjemczego w Hadze.

Warszawa. Rząd polski mianował stałymi członkami Trybunału rozjemczego w Hadze Michała Rostworowskiego, prof. Uniw. Jagiell., Zygmunta Cibichowskiego prof. Uniw. Warsz., posła Szebekę i prof. Jana Kucharzewskiego.

Wykrycie niebezpiecznego związku młodzieży w Ruhr.

Essen. Zaaresztowano tutaj 14 członków tajnego związku młodzieży niemieckiej —związku w najwyższym stopniu niebezpiecznego. W rękach władz okupacyjnych znajdują się ważne dokumenty kompromitujące to stowarzyszenie.

Komuniści przygotowują rozruchy na niem. G. Śląsku.

Berlin. Donoszą z Gliwic, że na niemieckim Górnym Śląsku komuniści przygotowują rozruchy celem uniemożliwienia eksploatacji węgla i zmuszenia w ten sposób rządu do zaniechania oporu w Zagłębiu Ruhry.

Bankom nie wolno wypłacać przekazów zagranicznych w obcych walutach.

Warszawa. Dowiadujemy się, że min. skarbu zabroniło bankom dokonywania wypłat przekazów zagranicznych w efektywnych walutach obcych. Banki, które poprzednio dokonywały wypłat w obcych walutach, likwidują je w ten sposób, iż wypłacają pod kontrolą ministerstwa skarbu w efektywnych walutach obcych, jedynie te przekazy, które nadeszły do Polski przed 13 kwietnia r. b.

Linje okrętowe uprawnione były poprzednio do wypłacania w efektywnych dolarach przekazów emigrantom posiadającym wizowane papiery zagraniczne. — Uprawnienie to linje te obecnie straciły. Okres likwidacyjny dla tych linij okrętowych trwać będzie do dnia 1 czerwca br. Opracowanie nowych przepisów dla tychże linij okrętowych jest w toku. Prawo wypłat w dolarach posiadały również żydowskie towarzystwa emigracyjne, a w pierwszym rzędzie towarzystwo Hias. Okres likwidacyjny dla wszystkich linij okrętowych obejmuje tylko te zlecenia przekazowe, co do których udowodnionem zostanie, że opuściły Amerykę przed 1 maja b. r.

Od jak dawna kobiety studjują medycynę?

Znana lekarka —rodaczka nasza dr. Melania Lipińska wydała w języku francuskim książkę pt. „L'histoire des femmes medecins depuis l'antiquite jusqu'a nos jours“ (Historja kobiet lekarek od czasów starożytnych aż do dni dzisiejszych.) Tytuł ten wskazuje, że medycyna nigdy nie była dla kobiet dziedziną niedostępną. Kobiety od dawien dawna zajmowały się leczeniem, a niektóre przyczyniły się poważnie do rozwoju nauk medycznych. Ale dopiero od 1850 r. zaczynają się kobiety domagać oficjalnego przyjęcia ich na fakultety. Stany Zjednoczone, Szwajcarja i Polska stały na czele tego ruchu. Pierwszy uniwersytet w Zurychu otworzył swoje podwoje dla studentek, a w r. 1864 pewna Rosjanka zapisała się na wydział medyczny... Paryż poszedł za tym przykładem... Kobiety zapisywały się na uniwersytet, a specjalnie na medycynę coraz liczniej... Paryski „Annuaire medicinal« z 1901 r. zawiera już 95 nazwisk dyplomowanych lekarek.

Obwieszczenie. W myśl ustawy z dnia 2. lipca 1920 r. Dz. U. Rz. P. P. Nr 67 i § 1. Rozp. Rady Min. z 11 stycznia 1923. Nr 5. poz. 36. Dz. U. R. P. wzbronionem jest zakupywanie przedmiotów powszedniego użytku na ulicach miasta. Nadto przekupniom wzbronionem jest **wykupywanie** powyższych artykułów **na targach** w godzinach przeznaczonych dla bezpośredniego zaopatrzenia się spożywców tj. **do g. 10-tej rano**. Winni ulegną karze pozbawienia wolności do 3 miesięcy i grzywnie do 50 tys. Mkp. zaś towar w myśl uchwały Rady miejskiej z r. 1920 — zostanie skonfiskowany. Wiceburmistrz **Dr Mütz.**

Korespondencje.

Z Tuchowa. Miasteczko Tuchów po przebytym okresie wojennym zabudowuje się powoli. W miejsce starodawnych domków z charakterystycznymi poddaszami, powstają nowe domy i kamieniczki o pospolitym wyglądzie, zacierając tem samem staropolski wygląd miasteczka. Ulice jak dawniej tak i teraz są zaniedbane, to też jest bardzo wskazanem, by rada miejska troskliwiej zaopiekowała się niemi, już choćby z tego względu, że Tuchów jest miejscem odpustowem, gdzie w tymże okresie całe masy pielgrzymów zmierzają do cudownego obrazu N. Marji Panny w kościele OO. Redemptorystów.

Z Bochni.

Niedziela dnia 8/4 b. r. staraniem Dcy tut. garnizonu p. pułkownika Gigiela, rozegrano Match footbalowy między tut. drużyną **wojskową II 16 p. p. a Klubem „Bochnia“** z wynikiem 2 : 1 (1 : 1), z karnego.

Publiczność tłumnie przybyła na plac sportowy, gdyż coraz to więcej widać tu zainteresowanie się sportem.

O godz. 4 30 obie drużyny pełne zapału wbiegły na boisko, a na gwizd sędziego rozpoczęto grę, którą obie drużyny od początku prowadziły — powiedzieć można, nadzwyczaj interesująco; u obu drużyn zauważyć można było zapał. Drużyna II/16 p. p. od początku ma przewagę, nad koleżanką „Bochnią“, która swą nieumiejętną ruchliwością stara się wszelkie ataki zniweczyć.

Wojskowa drużyna zapala się do gry i z pięknej kombinacji szer. rez. Kozła, sier. rez. Zapiora, plut. zawod. Ogiera — strzela nieuchronnego goala.

Po 10-ciu minutach sier. rez. przeprowadza piłkę i strzela drugiego goala. Do pauzy wynik 2 : 0.

Gra coraz żywsza u obu drużyn. „Bochnia“ stara się wszelkimi siłami odeprzeć ataki przeciwnika, jednak wspaniała pomoc wojskowych szczególnie plut. zaw. Schimscheiner paraliżuje wszelkie ataki przeciwnika. Wojskowi odnieśli w całem słowa znaczeniu, pełne zasłużone zwycięstwo. Wszystkim graczom należy się uznanie, w szczególności wyróżnili się: bramkarz Madejski, st. szer. Kozioł II, plut. zaw. Ogiela, i plut. zaw. Zapior — grają pięknie, są to dość wytrawni gracze: drużyna K. S. „Bochnia“, gracze dobrzy, jednak młodzi nie mają rutyny w technice gry, u drużyny cywilnej dobrze zgrana lewa strona ataku — bramkarz jednak po pierwszym i drugim goalu traci zupełnie głowę. Obrona słaba. Po ukończonych zawodach publiczność owacyjnie pożegnała drużynę II/ 16 p. p. Sędziował stronniczo dla „Bochni“ Regula (członek „Bochni“). Szczególne uznanie należy się kpt. drużyny wojskowej por. Skorupie, który w tak krótkim przeciągu czasu zorganizował silną i karną drużynę.

Korony w ruchu! Bochnia nie może dotychczas zapomnieć czasów austrjackich. Z ulic dotąd nie usunięto tablic ostrzeżeniowych jak n. p. „Jazda szybka wzbroniona pod karą 5 koron. Sądzimy, że tamt. Magistrat postara się o zamianę koron na marki.

Tyle na razie.

Z Nowego Wiśnicza.

W Wiśniczu Nowym—jak w wielu miastach ruskich—przechodzień może sobie łatwo kark skręcić. W całem mieście jest aż jedna lampa naftowa, którą—jak donoszą—wystawił tamtejszy żyd na swój koszt. Jak z tego wynika, burmistrz Nowego Wiśnicza otacza troskliwą opieką tamt. ludność i stara się im zadość uczynić. — A może p. burmistrz chce przerobić nazwę Nowego Wiśnicza na „Ciemny Wiśnicz« ?

„Nowiny“ czyta każdy — bez względu na przynależność klasową i partyjną!

Miljarder i jego ciężarowe auto.

Znany w Tarnowie przemysłowiec i wielomiljarder p. Władysław Brach, słynący z tego, że ma więcej szczęścia jak roz... roz.. rozmaitych rzeczy — i że prócz droguerji (i cichcem apteki), cegielni, kaflarni, fabryki wyprawy skór, fabryki kwiatów i t. d. i t. d. posiada także mózg, ulokowany w czaszce p. Zygmunta Strobingera — co p. Brachowi o tyle lżej na „głowę“. Ten oto p. Brach dla rozwożenia produktów swych fabryk (cegieł, dachówek) używa automobilów ciężarowych —które kursując ulicami Lipową, Klikowską, Krasińskiego i t. d. na dworzec, spowodowują szybką jazdą z ciężarem nietylko tumany kurzu ale nadto także trzęsienie domów, szczególniej kamienic, iż przedmioty znajdujące się w kredensach, bufetach oraz lampy elektryczne wpadają w taką oscylację, iż formalnie w czasie każdego przejazdu dzwonią jak na alarm, a na sufitach i ścianach pojawiają się wyraźne rysy.

Że przemysł rodzimy dzięki wyjątkowemu szczęściu p. Bracha tak szybko się rozwija— cieszymy się niezmiernie, przejmuje nas jednakże smutkiem i niepokojem przyszłość naszych domów i zdrowotność naszych płuc które, to jest domy i płuca a la longe tych wstrząśnień i tych duszących tumanów kurzu bez szwanku nie znoszą. Jedyny nasz ratunek w opiece powołanych do tego Władz, dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do tutejszego Starostwa, ażeby raczyło pouczyć i polecić tutejszemu Krezusowi, ażeby pro primo, ulicami w śródmieściu jechał całkiem pomału — gdyż szybka jazda z takim ciężarem wywołuje nader szkodliwe wstrząsanie ścian, oraz ażeby w dniach posuchy, gdyż w ulicach na grubość 4—6 centim. kurzu, kazał swoim kosztem nawet dwa razy dziennie polewać ulice, w przeciwnym bowiem razie w domach, po pod które pędzą ciężarowe auta nikt okien otworzyć nie będzie mógł, gdyż tumany kurzu nietylko zanieczyszczą mieszkanie, ale co groźniejsze, nikt świeżem powietrzem oddychać niezdoła.

Dodam i to, iż oddziały wojska zdążające tamtędy z ćwiczeń do koszar, literalnie duszą się od kłębów kurzu i odoru benzyny (smrodochodów) samochodów.

Napaść na ulicy.

W dniu 23 kwietnia pop. zaszedł na ul. Krakowskiej bardzo niemiły incydent. Do p. S. M. młodszego przystąpił nauczyciel Stadnicki i jak prosty bandyta chwycił go za ramię, podnosząc równocześnie laskę do góry, zamierzając go uderzyć. Równocześnie zelżył p. S. M. w sposób, na który nie zdobyłby się tylko ulicznik. Awantura ta wynikła na tle nieporozumienia między p. S. M. a naucz. Stadnickim. Poprzedniego dnia swawolny synek Stadnickiego począł dokuczać p. S. M. i jego ojcu; wskutek czego chwycił chłopca na ręce, by uniemożliwić mu dalsze niedozwolone żarty. »Dobrze wychowany« chłopak uderzył p. S. M. mł. w twarz, za co otrzymał kilka zasłużonych »klapsów“. To miało być obrazą dla naucz. Stadnickiego...

Dziwi nas, że człowiek, który ma na celu wychowanie młodzieży, potrafi się w taki sposób na ulicy zachowywać, używając przytem słów, nie nadających się do druku.

Ze sali sądowej.

Dnia 26-7 8 b. m. toczyła się przed tutejszym trybunałem pod przewodnictwem radcy p. Nowaka, rozprawa przeciw Alfredowi Skórce, maszyniście kolejowemu, Stefanowi Krzywackiemu, urzędnikowi na stacji Sędziszowie, Janowi Bochenkowi, blokowemu, oraz przeciw całej drużynie konduktorskiej pociągu nr. 94, który na stacji Ropczyce, najechał ubiegłego roku, dnia 26/IV na pociąg towarowy nr 361, wyjeżdżający właśnie z dworca. Skutki katastrofy były straszne — (pociąg nr 94 wiózł transport rekrutów do N. Sącza) 94 osoby lżej lub cieżej ranne, 10 zabitych, kilkanaście wagonów strzaskanych. Akt oskarżenia zarzucał głównemu obwinionemu Skórce, że ten przyspieszył czas przyjazdu pociągu do stacji Ropczyce o 16 minut i nie uważając na znaki ostrzegawcze wjechał na pociąg nr 361. Reszcie obwinionych, głównie członkom drużyny konduktorskiej zarzucano współwinę przez spóźnione zahamowanie wagonów i zlekceważenie znaków ostrzegawczych. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok skazujący obwinionego Skórkę, mimo świetnej obrony p. dr. Skowrońskiego, na 5 miesięcy ścisłego aresztu, pozostałych uwolnił od winy i kary. Karygodne było orzeczenie znawców z krakowskiej dyrekcji kolejowej, polegające w całości jedynie tylko na obronie p. Towarnickiego, (protegewany) urzędnika kolej. na stacji Ropczyce, który jak w toku rozprawy dawało się zauważyć, powinien również siedzieć na ławie oskarżonych, a nie figurować tylko jako świadek.

DZIAŁ SPORTOWY „NOWIN“.

Tabeia rozgrymek o mistrz. podokr jasielsk. kl. B. po dzień 29. kwietnia 1923.

Nazwa klubu	Grano	Wygrano	Przegrano	Nierozegr.	Bramek dla	Bramek przec.	Ilość punktów
Tarnovia-Tarnów	4	3	—	1	11	3	7
Resovia-Rzeszów	4	2	1	1	11	4	5
Czarni-Jasło	3	—	2	1	3	7	1
Samson-Tarnów	3	—	2	1	1	12	1

K. S. „Czarni“ — Ż. T. G. S. „Samson“
Jasło *Tarnów*
1 : 1 (1:0)

Rozgrywka o mistrz. kl. B. Boisko Samsona.

Niedzielne zawody wykazały, że przy dobrych chęciach i silnej woli może »Samson« być groźnym przeciwnikiem dla drużyny, która go bagatelizuje — czego najlepszym dowodem wynik match'u.

K. S. „Czarni“ ze swoją znaną marką i systemem brutalnej, na utrącaniu przeciwników polegającej grze, nie cieszyli się bynajmniej sympatją publiczności. Grali siłą, nie szczędząc tricków, zwłaszcza pod bramką własną.

Uzyskany punkt do pauzy był raczej przypadkowy, aniżeli wykombinowany (główka prawy łącznik).

Przewaga „Samsonu“ po przerwie wybitna. Skład ataku dobry, aczkolwiek pomoc słaba. Obstawianie graczy pozostawia również wiele do życzenia jeszeze, niemniej całość wypadła znacznie lepiej, niż w poprzednich grach.

Wyrównującą bramkę strzelił Herschdörfer w 37 miu.

Sędzia p. Brand z Krakowa, przeoczył kilka fouli ze strony „Czarnych“ nawet na ich polu karnem.

Stosunek rogów: 4 : 2 dla »Czarnych«.

K. S. „Dror“ — Ż. T. G. „Hakadur“
Tarnów
1 : 3 (1:1)

Wśród ulewnego deszczu na boisku »Tarnovii«, dnia 28 z. m., rozgrywka przyjac. klubów kl. C.

Sędziował: p. Gryl.

Match **Zorza — Jutrzenka** — nie odbył się z powodu zakazu ze strony Starostwa.

K. S. „Tarnovia“ — K. S. „Resovia“
Tarnów *Rzeszów*
2 : 1 (1:1)

Match-rewanż w Rzeszowie 29 z. m. przyniósł »Tarnovii« zasłużone zwycięstwo, stawiając temsamem klub ten na czele innych w tabeli mistrzostw podokr. jasielskiego.

Gra obustronnie fair, we wszystkich swych fazach interesująca, obfitująca w szereg dokładnych kombinacji, zwłaszcza po stronie Tarnovii.

W 20 min. gry strzela Gallas z ładnego podania Bogacza nieuchronnego goala w siatkę Resovii. Atoli już w 12 min. później — z winy Wiśniewskiego I, który odbił piłkę wprost w nogę gracza — wyrównują bramkę przeciwnicy.

Po przerwie przygniata Tarnovia, grając technicznie nad Resovią, a rezultatem bramka strzelona w 39 min. przez Niedzielskiego, która zadecydowała o zwycięstwie w tym dniu.

Zawody prowadził: p. Danz z Krakowa.

Rogi — 3 : 1.

ZE SCENY I ESTRADY.

W ubiegłą niedzielę odegrał zespół art. Berońskiego, tragedję „Zbójcy“ — Fr. Schillera, w sali tutejszego Sokoła.

Rzecz ta powszechnie znana i kilkakrotnie widziana w Tarnowie, jako wznowienie ściągnęła dość liczną publiczność.

Dyr. Beroński w roli Franciszka Moora stworzył kreację wierną scenarjuszowi, oddając z prawdziwym artyzmem postać ułomnego kretyna, którego duch wichrzycielski i żądza wielkości unosiły się ponad sferę przeciętności.

Pp. Konrad (stary Moor), Leszczyc (Karol), Sosnowska (Amalja) i Ordoński, oraz Górecki (Schwester, Spiegelberg) grali dobrze, opanowawszy role swe należycie. Ensemble był dobrze dobrany. Na specjalną wzmiankę zasługuje p. Dębowicz, który z epizodowej rólki osoby sądowej zrobił iście groteskową figurę, o wybitnym typie średniowiecznego intryganta — inkwizytora.

Podkreślić należy fakt, iż sztukę grano bez suflera, z nieznacznymi skróceniami kilku scen, pojedynczych odsłon tragedji.

W nocnym pociągu.

Migają się chwilami platformy peronów...
W świetle lampek czerwonych kłębiące się mrowie
Wsiada do pustych, wymarłych przestrzeni wagonów
Gdzie samotni po kątach śpią pasażerowie...

I znów rytmem dygocą beznadziejnym koła...
Gasną lampki w całunkach zimnego przeciągu,
I znów tylko bezduszna pustka dookoła
Snuje się jak Stróż Anioł nocnego pociągu...

Czasem tylko rozbłyszczą platformy peronów...
Krótki antrakt w stalowym kół biegnących śpiewie.
A ponad dachy zimnych, szczerniałych wagonów,
Płynę cicho, ja smutny podróżny do Ciebie...

Roman Skowroński.

NADESŁANE.

Miłe pozdrowienia dla pięknych Tarnowianek z kresów wschodnich — gminy Duksztańskiej

przesyła **Tarnowianin M. O.**

TO I OWO.

Niektórzy kupcy żydowscy posiadają zezwolenia na otwarcie sklepu po za godzinami policyjnemi t. j. do g. 7-mej a nawet 8-wej wieczór. Pozwolenia te są opatrzone podpisem p. Ziobrowskiego lub p. Szygiety. Może komisarjat Policji wytłomaczy tego rodzaju wyjątkowe zarządzenia.

Sprostowanie. Wskutek błędnej informacji zakradły się w art. »Tajemnica hurtowni tytoniu Salpetra« pewne nieścisłości. Całą winę ponosi Salpeter, a nazwiska p. Wilkuszewskiego i p. Kocha są niesłusznie wmieszane w tą sprawę. Nieprawdą jest, by trafiki puszczały na pasek tytoń w porozumieniu z poważnymi czynnikami ale prawdą jest, że puszczały one tytoń na pasek wskutek samowoli hurtownika.

Redakcja.

Czciciele Lenina. Jak nam doniesiono podczas manifestacji 1-maja śmiał jeden ze żydziaków wznieść okrzyk na cześć Lenina. Fakt ten miał miejsce pod lokalem restauracyjnym Gutowskiej, przy ul. Krakowskiej. Na podobnie prowokujące odezwanie się, nie zareagował nikt — ani publiczność ani policja.

Tak wykorzystują żydzi dobrodziejstwo demokracji.

Odsłoniecie sztandaru. W ub. tygodniu odbyło się w Sokole II odsłonięcie sztandaru zawodowego Związku kolejarzy. Na odsłoniecie sztandaru przybyli delegaci z innych miast Małopolski. Miejscowi działacze Z. Z. K. stawili się w komplecie. Wszyscy delegaci przemawiali w duchu socjalistycznym. Młody Ciołkosz chwalił międzynarodówkę. Był przedstawiciel miasta jak również delegat Związku b. Legionistów. — W czasie uroczystości przygrywała orkiestra Z. Z. K. Dobrze zorganizowany chór kolejarski odśpiewał kilka utworów.

Nauczyciel kupiec. Stwierdzamy publicznie, iż artykuł ten podaliśmy wskutek nieporozumienia. Stwierdzamy, że p. Szperling jako nauczyciel, jest człowiekiem nadzwyczaj obowiązkowym, za co otrzymał liczne pochwały. Nieprawdą jest, że p. Szperling ma trafikę dzierżawioną od inwalidy i sprzedaje tytoń tym odbiorcom, którzy biorą od niego towar, prawdą natomiast jest, że trafikę tą dzierżawi siostra p. Szperlinga, jak również, że sprzedaje towar wszystkim odbiorcom.

Józefowie Jamrowiczowie.

Wieczorek. Dn. 3-go maja b. r. urządza szkoła żeńska im. Hofmanowej w sali XX. Misjonarzy o g. 4 pop. uroczysty obchód tej rocznicy narodowej. Uczenice odegrają obrazek sceniczny „3-ci Maja". Będą śpiewy i deklamacje. Połowa dochodu przeznaczona na fundusz wdów i sierót po kolejarzach.

Przez nieuwagę zacera opuszczono we wierszu p. Romana Skowrońskiego pod tyt.: »Kirasjerzy« (Nr 16 „Nowin" str. 5) dwa wiersze. Przed słowami: „Coś się porusza"—ma być: „Matuś! Patrz Matuś! Tam na pola końcu—coś się tak błyszczy i migoce w słońcu".

Pożar. W ubiegłą sobotę około g. 3 nad ranem spłonęło całe zabudowanie gospodarskie Ignacego Bracha w Klikowej pod Tarnowem. Przyczyna pożaru nie ustalona. Prawdopodobnie ogień został podłożony. Wskutek tego pożaru znalazła się cała rodzina, składająca się z 5-ciu osób, bez dachu nad głową.

W sobotę i niedzielę odbędzie się w Sokole I przedstawienie urządzone przez klasę VI szkoły Realnej. Odegrany będzie dramat p. t. „Wróg ludu" Ibsena. Czysty dochód przeznaczony na muzykę studencką i przybory sportowe dla młodzieży. Szczegóły donoszą afisze. Sądzimy że P. T. publiczność gremjalnie przybędzie na przedstawienie i w ten sposób poprze tak szlachetny cel.

Sędziami wówczas będziemy... W dniu 1-ym maja podczas pochodu robotniczego przez miasto, najgłośniej śpiewali żydzi, zwłaszcza, gdy w pieśni robotniczej przyszło do słów: „sędziami wówczas będziemy". Pociesz się więc kochany robotniku, że skoro wywalczysz dla siebie wyłączne prawo rządzenia wszystkimi klasami społecznemi — sądzić Cię będą żydzi! Niedalekim przykładem, to bolszewja — „raj" chłopsko-robotniczy, gdzie żywioł robotniczy ginie ze skrajnej nędzy pod nahajem czerwonych parchów...

Czapki dla studentów. Oprócz datków bezprocentowych po jednym miljonie Mkp., które dała p. Wanda Szczepanikowa, p. dr. Niemirowski, dał również p. inżynier Henryk Riess 1 miljon; Fundusz zatem do wyrobu czapek studenckich jest na razie dostateczny. Należałoby zabrać się co rychło do tej roboty — w przeciwnym bowiem razie ktoś mniej pożądany uprzedzi komitet czapkowy i poubiera studentów w czapki. Panu Profesorowi Lesiakowi polecamy gorące tą sprawę, nie cierpiącą zwłoki.

Ciało bez głowy.. Po mieście krążą ustawiczne pogłoski, że p. burmistrz Tertil ustąpił ze stolca burmistrzowskiego w Tarnowie, jak również, że z tego powodu ma być zwołane nadzwyczajne zebranie Rady miejskiej. Rezygnacja ta jest czystą formalnością, gdyż miastem od dawna rządzi wiceburmistrz Mütz.

Może wreszcie dotychczasowe rządy w mieście Tarnowie rozpadną się i nastąpi pożądana zmiana.

Następny Nr NOWIN ukaże się w niedzielę.

MIGAWKA.

Na ulicach ruch. Dziwna, gorączkowa bieganina. Niepokój, półuśmieszki, półsłówka. — W powietrzu czuć wiszącą jakąś burzę. Tramwaje poczerwieniały ze wzruszenia i dzwonią przeciągle i głucho. Konie dorożkarskie spuściły smutnie głowy, a ich panowie prawie całkiem są trzeźwi... — Gdzieniegdzie przez otwarte okna domów, przedziera się rozpaczliwe wzdechanie. Nawet studenci są dziś jakoś dziwnie zadumani; na każdem czole widać zasępienie...

Zdziwiony i troszkę nawet przerażony, lawirowałem po naszej mieścinie i starałem się przypomnieć sobie wiersz, z jakiejś starej opowieści, nadający się cudownie do nastroju panującego wokół:

Wszyscy niemo pochylili głowy—
Każdy stawia dziś niepewny krok...
Bo się zakradł w „fraucymer" zamkowy
Zły czarownik, obrzydliwy smok...

Pełen wewnętrznego podniecenia przystąpiłem do jednego z mych przyjaciół: Słuchaj Cesiek! Co się właściwie stało? „Hiszpanka" wróciła — Witos dostał zapalenia gardła — czy co? Ta przypatrz się, jak dziś ludzie wyglądają. — Studenci chodzą jak struci. Co to jest? ...Przyjaciel mój odkrząknął, zrobił minę dyplomaty (tylko zagranicznego, bo nasi mają niezbyt interesujące i mądre) i z patosem wyciągnął z kieszeni palta — »Smoka". Otworzył go, wskazał mi artykuł. . . . .

Przeczytałem. — Uścisnąłem rękę mojego poczciwego Cześka i poszedłem bez słowa do domu. W głowie huczały mi wiersze ze starej opowieści... Koło domu zobaczyłem jeszcze grupkę dzieci, śpiewającą na głosy — „Gdy miłość skończy się«. Lecz już na mnie nic nie robiło wrażenia. W nocy tylko śniłem, że straszny smok pożera »niewinne niewiniątka«

— — — — — — — — — — —

Ach! te seminarzystki.

Rom de Gigi.

DRUKARNIA LUDWIKA STYRNY W TARNOWIE.